

Co premier miał na myśli, gdy mówił o dezubekizacji

<https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/8242616,byli-funkcjonariusze-pozew-morawiecki-mordercy.html>

Paulina Nowosielska

13 września 2021, 07:33

Ten tekst przeczytasz w 2 minuty



Mateusz Morawiecki / Shutterstock

Byli funkcjonariusze pozwali Mateusza Morawieckiego za słowa o mordercach. Prokuratura odmawia wszczęcia śledztwa i tłumaczy słowa szefa rządu.

Rok temu przy pomniku Poległym i Pomordowanym na Wschodzie na skwerze Matki Sybiraczki w Warszawie premier Morawiecki, komentując uchwałę Sądu Najwyższego

z 16 września 2020 r. w sprawie ustawy dezubekizacyjnej (SN uznał, że czyny byłych funkcjonariuszy powinny być oceniane indywidualnie – red.), powiedział m.in., że jest to „wyrok części sędziów Sądu Najwyższego, który zwalnia z odpowiedzialności funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa. Tych, którzy mordowali polskich patriotów. Mordowali Żołnierzy Wyklętych, naszych żołnierzy powstania antykomunistycznego i mordowali ks. Jerzego Popiełuskę, ks. Zycha, ks. Suchowolca, ks. Niedzielaka i to jeszcze w 1989 r.”.

Te słowa nie spodobały się Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych (FSSM), która złożyła pod koniec sierpnia tego roku do Prokuratury Rejonowej Warszawa-Śródmieście zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa pomówienia (art. 212 k.k.) i przekroczenia uprawnień (art. 231 k.k.).

Wypowiedź Mateusza Morawieckiego ma charakter pomawiający wszystkich funkcjonariuszy, którzy w czasach PRL przepracowali chociażby jeden dzień, a w demokratycznej Polsce pełnili wieloletnią, nieskazitelną służbę – podkreśla FSSM.

Według informacji DGP prokuratura postanowiła odmówić wszczęcia śledztwa wobec stwierdzenia, że brak jest znamion czynu zabronionego. W uzasadnieniu czytamy: „Mateusz Morawiecki jako Premier RP i czynny polityk jest osobą uprawnioną do formułowania publicznie wypowiedzi, dokonywania ocen i opinii, w tym w imieniu rządu polskiego. Stąd nie można uznać, że wskazane wypowiedziane słowa stanowią jakiegokolwiek przekroczenie uprawnień przez Premiera RP”.

- Tym samym prokurator daje premierowi szersze uprawnienia i możliwości w kontekście wypowiadania się tylko dlatego, że uprawia zawód polityka. Tymczasem powinien być

oceniany jak każdy obywatel, także w kontekście odpowiedzialności za formułowane sądy – komentuje adwokat Piotr Skorupski, który reprezentuje byłych funkcjonariuszy.

W dalszej części prokuratorskiego uzasadnienia mowa jest o tym, że wbrew twierdzeniom zawiadamiającego wypowiedź premiera nie dotyczy wszystkich członków zrzeszonych w Federacji Stowarzyszeń Mundurowych Rzeczypospolitej Polskiej, ale odnosi się do funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, którzy mordowali polskich patriotów. Prokuratura argumentuje, że wypowiedź nikogo nie pomawia, stwierdza zaś niekwestionowane prawdy historyczne, że funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w okresie funkcjonowania na terenie Polski systemu komunistycznego dopuścili się szeregu zbrodni. „Stąd nie można uznać, że wystąpienie Premiera PR pomówiło kogokolwiek, albowiem jego wypowiedź odpowiadała prawdzie” – czytamy.

- Prokurator przyznaje więc, że nie wykonał żadnych czynności poza przeczytaniem naszego zawiadomienia. Mówi natomiast szeroko, jaki był faktyczny zamiar Mateusza Morawieckiego, i tym samym wchodzi w rolę rzecznika prezesa Rady Ministrów – ocenia adwokat Skorupski. Krytykuje brak podjęcia jakichkolwiek czynności w celu zgromadzenia minimalnego materiału dowodowego.

- Nie wystąpiono do premiera z wnioskiem o ustosunkowanie się do słów, które padły podczas oficjalnego wystąpienia. Na tej podstawie nie można bezspornie stwierdzić, co było intencją pana premiera – twierdzi prawnik reprezentujący byłych funkcjonariuszy.

Spytaliśmy prokuraturę, czy wystąpiła do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów lub bezpośrednio do premiera Morawieckiego o zajęcie stanowiska.

- Decyzja o odmowie wszczęcia śledztwa w przedmiotowej sprawie zapadła po dokonaniu analizy materiałów przekazanych przez zawiadamiającego. Podstawą jej podjęcia było stwierdzenie, że czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego (art. 17 par. 1 pkt.2 k.p.k.) – potwierdza DGP Aleksandra Skrzyniarz, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Zdaniem pytanych przez nas byłych funkcjonariuszy, premier mija się z „rawdą historyczną”, na którą powołuje się prokuratura.

- Wśród osób, którym ustawa z 2016 r. obniżyła świadczenia, nie ma „morderców ks. Jerzego Popiełuszki”. Zostali wydaleny ze służby i nie wypracowali stażu 15 lat pracy, przez co w ogóle nie nabyli mundurowych uprawnień emerytalnych – podkreślają.

Zwróciliśmy się do KPRM z pytaniami, czy zamierza ustosunkować się do wspomnianych zarzutów, a także czy osoby wskazane w wypowiedzi premiera (m.in. zabójcy ks. Popiełuszki) są objęte tzw. ustawą dezubekizacyjną. Do czasu zamknięcia tego wydania odpowiedzi nie nadeszły.

Federacja zapowiada teraz, że najpóźniej we wtorek złoży zażalenie do sądu. – Jeśli nie dojdzie do wszczęcia postępowania, do rozważenia pozostaje możliwość zastosowania trybu prywatnoskargowego – mówi mec. Skorupski.